Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 139 (172) Gdynia, dnia 15 czerwca 1951 r. Rok II

ZA WAMI, TOWARZYSZE BUDOWNICZOWIE I ROBOTNICY NOWEJ STALOWNI, PÓJDĄ W POLSCE MILIONY, WIĘC WIEMY, ŻE W TEJ WIELKIEJ BATALII O WIELKOŚĆ NASZEJ OJCZYZNY ODNIESIEMY ZWYCIĘSTWO. NIECHAJ TYLKO NIKT NIE ZOSTAJE W TYLE, NIKOMU NIE WOLNO SIĘ SPÓŹNIAĆ.

Z przemówienia Premiera J. Cyrankiewicza wygłoszonego do budowniczych huty częstochowskiej.

Tak na miejsce starego przychodzi nowe tak rodzi się Polska socjalistyczna

Ogłoszony komunikat o przedterminowym uruchomieniu pierwszego pieca mortenowskiego w hucie „Częstochowa" stanowi dowód nie tylko nowych osiągnięć klasy robotniczej. Jest on również ilustracją bojowej postawy narodu polskiego, nieustannie zdobywającego w walce o przedterminową realizację planu budowy podstaw socjalizmu jedną pozycję za drugą.

Jesteśmy świadkami wspaniałego, imponującego swym rozmachem budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej. W naszych oczach wyrasta socjalistyczna stolica, wypełniają się — niedawno jeszcze tylko zarysy Nowej Huty — wielkiego kombinatu metalurgicznego, w naszych oczach powstają olbrzymie fabryki i zakłady przemysłowe.

Onegdaj w obecności przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej została otwarta stalownia w hucie „Częstochowa". Fragment wielkiego nowoczesnego kombinatu hutniczego. Będzie on wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, owoc wspaniałych osiągnięć techniki radzieckiej i polskiej przodującej myśli technicznej.

Produkcja kombinatu „Częstochowa" po pełnej rozbudowie osiągnie 1 100 000 ton stali rocznie. Powstaną dla obsłużenia tego kombinatu, nowe osiedla robotnicze, a miasto Częstochowa w końcu Planu 6-letniego wzrośnie o 40 tys. mieszkańców. W ten sposób kombinat hutniczy „Częstochowa" stanie się drugim co do wielkości kombinatem hutniczym w Polsce po krakowskiej Nowej Hucie.

Tak oto, na naszych oczach zmieniła się geografia gospodarcza Polski. Na naszych oczach strumień nowoczesnego przemysłu ożywia, podnosi i umocnia naszą Ludową Ojczyznę.

Kombinat hutniczy „Częstochowa" powstaje obok starego zakładu, zbudowanego w latach 1895—1899 przez niemieckich kapitalistów i ich polskich wspólników. Stara huta pracuje w Polsce Ludowej, a jej załoga czyni wszystko, aby przy pomocy tych starych urządzeń dać maksymalną produkcję, dziś już o 50 % wyższą niż w 1946 roku.

Jakże pouczające jest porównanie starych i nowych zakładów!

Kapitaliści wybudowali hutę i przez 50 lat nie rozbudowywali jej, choć przed 50 lat zakład bez przerwy pracował. W Polsce Ludowej, z polecenia jej rządu robotniczo - chłopskiego i pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w ciągu 2 lat robotnicy, technicy i inżynierowie wznieśli zręby na wskroś nowoczesnego potężnego kombinatu hutniczego.

Robotnicy, technicy i inżynierowie stworzyli obiekt, oparty na nowej technice, dzięki której praca została zmechanizowana, przez co staje się lżejsza i bezpieczniejsza. W Polsce Ludowej dokonują się olbrzymie przeobrażenia polityczne, likwidujące wyzysk człowieka przez człowieka, rozwijają się twórcze siły narodu, budującego socjalizm. Polska staje się silnym, socjalistycznym krajem w socjalistycznej rodzinie narodów, którym przewodzi Związek Radziecki i wielki Stalin.

Musimy stale pamiętać, że istnieją jeszcze na świecie wrogie siły światowego imperializmu, którym przewodzą amerykańscy bankierzy i kapitaliści. Ludziom tym sukcesy Związku Radzieckiego, sukcesy naszego kraju, krajów demokracji ludowej i wielkich Chin spędzają sen z oczu. Imperializm amerykański chciałby nas zniszczyć: nasyła na nas szpiegów, dywersantów, sabotażystów, prowokatorów.

Naszym zadaniem, zadaniem budowniczych socjalizmu jest w porę dostrzec niecne zamiary wroga klasowego i likwidować je, być czujnym na każdym odcinku naszej pracy, szczególnie zaś na naszym wojskowym odcinku. Wróg usiłuje i będzie usiłował wdzierać się w nasze szeregi. Będzie usiłował różnymi sposobami przeciwdziałać wzrostowi obronności naszej Ludowej Ojczyzny, wzrostom jej siły militarnej — gwarancji bezpieczeństwa pokojowej pracy naszego narodu.

Tym nędznym najmitom amerykańskiego imperializmu, sprzymierzeńcom neohitlerowskiego Wehrmachtu odpowiedzieć winniśmy stałym podnoszeniem poziomu wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny.

Walcząc o jak najwyższy poziom wyszkolenia bojowego, politycznego i dyscypliny winniśmy stale pamiętać o zachowaniu czujności rewolucyjnej. Musimy stale pamiętać o niedobitym wrogu klasowym, który jeszcze nie skapitulował. Nieustannie podnosząc poziom wyszkolenia bojowego i politycznego będziemy mogli powiedzieć, że wzorowo wypełniamy nasz marynarski obowiązek wobec naszej Ludowej Ojczyzny, zdążającej szybkimi krokami do socjalizmu.

Przedstawiciel Min. Żeglugi ob. Kołodziej wita statki szkolne po powrocie z „Rejsu Pokoju"

Szykany i bezprawne zarządzenie władz USA uniemożliwiają działalność Polskiej Misji Repatriacyjnej w Niemczech zachodnich

Nota Rządu do Stanów Zjednoczonych

WARSZAWA. Dnia 13 czerwca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę w której czytamy m. in.:

Władze amerykańskie w Niemczech zachodnich odmówiły członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej we Frankfurcie n. M., Monachium i Stuttgarcie dalszej akredytacji i prawa pobytu w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zażądały opuszczenia przez nich tej strefy w dniu 15 bm

Jak wiadomo Polska Misja Repatriacyjna wykonuje z ramienia rządu polskiego funkcje związane z repatriacją obywateli polskich wywiezionych w czasie okupacji hitlerowskiej na teren Niemiec.

Uprawnienia władz polskich do wykonywania funkcji repatriacyjnych oparte są na aktach międzynarodowych, obowiązujących również rząd Stanów Zjednoczonych, a w szczególności na uchwałach Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 12 lutego 1946 r. i z 17 listopada 1947 r., jak też na uchwale Rady Ministrów Spraw Zagranicznych z 23 kwietnia 1947 r.

Niejednokrotnie już rząd Polski zmuszony był do oficjalnych interwencji w sprawie naruszania przez te władze ich własnych zobowiązań zaciągniętych w przedmiocie ułatwienia repatriacji. Władze amerykańskie wszelkimi sposobami systematycznie utrudniały przedstawicielom polskim ich działalność repatriacyjną, popierały one i wspomagały organizacje, które jawnie miały na celu przeciwdziałanie akcji repatriacyjnej. Obozy dla polskich osób wysiedlonych (tzw. D. P.) znajdowały się pod naciskiem, przybierającym często formy brutalnego terroru ze strony tych organizacji.

Podczas gdy rozpowszechnienie prawdziwych informacji o Polsce i jej odbudowie, a więc informacji szczególnie potrzebnych obywatelom polskim, oderwanym od kraju ojczystego było ustawicznie utrudniane — obozy polskie w tym samym czasie były zalewane oszczerczą, prowokacyjną i antypolską propagandą.

Tych, którzy pragnęli powrócić do kraju, niejednokrotnie zmuszano wręcz do wycofywania zgłoszeń repatriacyjnych.

Równocześnie władze amerykańskie utrudniały przedstawicielom polskim dostęp nie tylko do obozów polskich osób wysiedlonych (DP), ale nawet do tych obozów, gdzie grupowano repatriantów oczekujących już wyjazdu do kraju.

Ostatnio wydane zarządzenia przeciwko członkom Polskiej Misji Repatriacyjnej świadczą o tym, że amerykańskie władze okupacyjne postanowiły przejść od systemu przeszkód i utrudnień do całkowitej likwidacji polskich organów repatriacyjnych w strefie, w tym celu, by odizolować polskie osoby wysiedlone od możliwości powrotu do kraju.

Cel tego posunięcia jest zrozumiały w świetle polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnch, przeprowadzanej przez władze amerykańskie. W procesie remilitaryzacji osobom przesiedlonym przeznaczona jest określona rola. Władze amerykańskie wykorzystują zdezorientowanych i obałamuconych przez kłamliwą propagandę wysiedleńców, oderwanych od kraju i rodzin i pozostających bez możności stworzenia sobie trwałej egzystencji, jako rezerwuar ludzki dla tzw. kompanii wartowniczych i dla zaciągu „cudzoziemców w Niemczech" do formacji wojskowych, zgodnie z programem, ogłoszonym 26 marca 1951 r. przez departament obrony Stanów Zjednoczonych.

Obywatele polscy, którzy doznali niepowetowanych krzywd od hitleryzmu, mają obecnie pod rozkazami władz amerykańskich służyć planom antypolskim, planom remilitaryzacji Niemiec, zagrażającej przede wszystkim Polsce.

Również przepis ustawy uchwalonej 13 kwietnia 1951 r., przewidujący pod zagrożeniem sankcjami karnymi obowiązek służby wojskowej w armii amerykańskiej dla obcokrajowców-emigrantów — rzuca właściwe światło na istotne cele antyrepatriacyjnej polityki władz amerykańskich.

Wobec arbitralnych i bezprawnych zarządzeń amerykańskich władz okupacyjnych rząd polski nie widzi oczywiście możliwości przebywania członków Polskiej Misji Repatriacyjnej w strefie amerykańskiej, toteż odwołuje ją z dniem 15 czerwca 1951 r.

Rząd polski zakłada zarazem stanowczy protest przeciwko tym zarządzeniom, powodującym likwidację Polskiej Misji Repatriacyjnej i domaga się ich uchylenia. Rząd polski obarcza rząd Stanów Zjednoczonych całkowitą odpowiedzialnością za uniemożliwienie kontynuowania akcji repatriacyjnej.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

NA BUDOWIE KANAŁU WOŁGA — DON

Korespondent „Izwiestii" pisze o pracach, realizowanych przy budowie hydrowęzła Cymlańskiego. Obecnie układa się beton w części przepustowej tamy. Poczynając od prawego brzegu Donu, barki zrzucają do wody kamienie — rozpoczęto sypanie ławy, która zagrodzi Don i połączy prawy brzeg z lewym. Buduje się śluzy i kanał żeglowny, a także przystanie portu cymlańskiego oraz specjalną przystań do przyjmowania drzewa budulcowego. Pompy ziemne namulają grunt na tamę; na poszczególnych odcinkach namula się 40 cm na dobę.

W nowym laboratorium hydraulicznym Instytutu Wodno - Energetycznego przy Akademii Nauk Armeńskiej SRR, gdzie sporządza się modele hydrowęzła kujbyszewskiego, odtworzono już dolny system śluz, kanał śluzowy i koryto Wołgi. Na modelu tym pracownicy naukowi Instytutu rozpoczęli szczegółowe badania hydrologiczne.

W PRZEDEDNIU 15 ROCZNICY ŚMIERCI GORKIEGO

Masy pracujące stolicy radzieckiej uroczyście obchodzą 15 rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego. Odbywają się wykłady, odczyty i wieczory literackie poświęcone pamięci wielkiego pisarza.

Nieustannie zwiększa się archiwum Gorkiego, obecnie liczy ono ponad 80 tys. rozmaitych dokumentów, w tej liczbie 2 400 rękopisów dzieł z dziedziny literatury pięknej oraz artykułów z dziedziny krytyki literackiej, ponad 8 tys. listów do poszczególnych osób i instytucji, 40 tys. listów korespondentów, około tysiąca rękopisów różnych autorów z notatkami lub poprawkami, czynionymi ręką Gorkiego.

W okresie władzy radzieckiej nakład dzieł Gorkiego wyniósł ponad 58 milionów egzemplarzy. W Związku Radzieckim utwory wielkiego pisarza wydano w 71 językach, m. in. w językach narodów ZSRR, które przed rewolucją nie miały własnego piśmiennictwa.

Powieść Gorkiego „Matka" doczekała się 132 wydań w łącznym nakładzie 2 513 tys. egzemplarzy w 35 językach, „Dzieciństwo" miało 108 wydań, nakład — 2 898 tys. egzemplarzy w 33 językach, „Moje uniwersytety" — 72 wydania, nakład 1 517 tys. egzemplarzy, w 26 językach itd.

Wkrótce ukaże się nowe 30-tomowe wydanie dzieł Gorkiego w łącznym nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Ukazał się trzeci tom „Archiwum Maksyma Gorkiego", zawierający szereg nieopublikowanych powieści wielkiego pisarza, opowiadań oraz artykułów publicystycznych i artykułów z zakresu krytyki literackiej.

W 140 ROCZNICĘ URODZIN WISSARIONA BIELIŃSKIEGO

We wszystkich dziennikach radzieckich ukazały się artykuły poświęcone przypadającej dn. 13 czerwca br. 140 rocznicy urodzin wielkiego krytyka rosyjskiego i demokraty rewolucyjnego, W. Bielińskiego.

— Dzieła genialnego krytyka — pisze „Prawda" — cieszą się w kraju radzieckim ogromną popularnością, stały się one dorobkiem szerokich mas ludzi pracy. W okresie władzy radzieckiej dzieła Bielińskiego wydano 86 razy w ogólnym nakładzie 2 300 tys. egzemplarzy. Nie tylko Rosjanie, ale także Ukraińcy, Białorusini, Uzbecy, Gruzini i przedstawiciele wiele innych narodów, zamieszkujących terytorium Związku Radzieckiego, czytają dzieła Bielińskiego w swym języku ojczystym.

Wytężymy wszystkie nasze siły i zdolności aby wzorowo zrealizować 1-Majowy Rozkaz Marszałka Rokossowskiego

Przebieg Zlotu przodowników wyszkolenia jednostek łączności Marynarki Wojennej

Ostatnio odbył się w jednym z garnizonów Zlot przodowników wyszkolenia jednostek łączności Marynarki Wojennej. Przodownicy zebrali się w pięknie udekorowanej świetlicy. Na ścianach widniały hasła wzywające do przodownictwa a z tablicy wyróżnionych spoglądały wesołe, uśmiechnięte twarze przodowników jednostki. Pomysłowo zrobione wykresy przedstawiały osiągnięcia klasy robotniczej i pracujących chłopów na odcinku realizacji Planu 6-letniego,

Otwarcia Zlotu dokonał Szef Sztabu Głównego Mar. Woj. Podkreślił on między innymi rolę i znaczenie łączności w działaniach wojennych, gdzie niejednokrotnie od sprawnego, dokładnego funkcjonowania łączności zależy powodzenie w walce. Podkreślił również znaczenie wyszkolenia łącznościowców w czasie pokoju i rolę jaką odgrywają przodownicy wyszkolenia w realizacji programów szkoleniowych.

— W waszej służbie — powiedział Szef Sztabu — każdą czynność, nawet najmniejszą, należy wykonać z całą skrupulatnością i sumiennością wypływającą ze zrozumienia i poczucia obowiązku. Marynarze łącznościowcy w poszczególnych kategoriach swojej specjalności, to ci którzy bezpośrednio przekazują rozkazy, meldunki lub zarządzenia. Dlatego też nie zapominajcie o tym, że taka drobnostka czasem jak postawienie kropki lub przecinka w niewłaściwym miejscu, czy zniekształcenie chociażby jednego słowa podczas nadawania radiogramu lub telegramu, może spowodować wręcz odwrotne zrozumienie treści przez odbiorców i przynieść w konsekwencji katastrofalne skutki.

Życzę Wam dalszej, owocnej pracy dla dobra Ludowej Marynarki Wojennej — zakończył swoje przemówienie Szef Sztabu.

Następnie głos zabrał of. Zakidalski, który wygłosił referat o osiągnięciach jednostek łączności w ostatnim okresie wyszkolenia oraz o zadaniach jakie stoją przed jednostkami w okresie letnim.

Po wysłuchaniu referatów uczestnicy Zlotu udali się na zwiedzenie polowego węzła łączności, rozwiniętego przez łącznościowców tutejszej jednostki, oraz wzięli udział w zajęciach pokazowych.

ROŚNIE I POTĘŻNIEJE RUCH PRZODOWNICTWA W JEDNOSTKACH ŁĄCZNOŚCI

Po zwiedzeniu polowego węzła łączności i zajęciach pokazowych odbyła się dyskusja. W dyskusji wzięli udział prawie wszyscy uczestnicy Zlotu, co świadczy o należytym zrozumieniu znaczenia przodownictwa przez marynarzy jednostek łączności. Ruch przodownictwa przybiera skonkretyzowane formy — przodownictwo indywidualne przekształca się w przodownictwo zespołowe, wyrażające się w przodowaniu drużyn, zespołów i załóg. Łącznościowcy szczycą się coraz lepszymi osiągnięciami na odcinku wyszkolenia bojowego, politycznego, dyscypliny, obsługiwania urządzeń łączności.

Przodownicy wyszkolenia podczas zwiedzania węzła łączności

Jak wynika z wypowiedzi uczestników, w większości wypadków dowódcy jednostek i pododdziałów otaczają troskliwą opieką przodowników wyszkolenia, udzielają im wszechstronnej pomocy, dają im konkretne zadania i wspólnie z organizacją partyjną i zetempowską pomagają w ich realizacji.

MÓWI BOSMANMAT PAWLAK

Bosmanmat Jerzy Pawlak jest gospodarzem działu sygnałowego na jednym z okrętów. W Marynarce Wojennej służy od 1949 r. Za sumienną i ofiarną pracę, duże poświęcenie i zamiłowanie swej specjalności został wyznaczony na starszy kurs sygnalistów. W szkole pomagał słabszym kolegom, był aktywnym członkiem ZMP, przodując jednocześnie w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Kurs skończył z pierwszą lokatą, za co został awansowany o jeden stopień.

— Przodownik powinien osobistym przykładem pociągać za sobą innych — powiedział bosmanmat Pawlak — pomagać im, dążyć wytrwale do wzrostu szeregów przodowników w jego pododdziale. Ważną rzeczą jest umiejętne podejście do ludzi, szczegółowe ich poznanie, codzienna praca z nimi. W godzinach wolnych zbieram sygnalistów i prowadzę z nimi dyskusję na tematy związane ze specjalnością. Wyjaśniam niezrozumiałe zagadnienia, wzbudzając zainteresowanie przez prowadzenie korespondencji ćwiczebnej, przez co podwładni moi osiągają coraz to lepszy czas w nadawaniu i odbiorze semaforu i morsa na światło. Zorganizowałem również współdziałanie z radiostacją, w wyniku czego praca jest zorganizowana lepiej i meldunki szybciej docierają do adresatów.

Sygnalista powinien posiadać następujące zalety, nieodzowne w naszej pracy — dobry wzrok, pamięć i szybką orientację. Osiągnąć to możemy tylko drogą stałych, sumiennych treningów, drogą wytężonej pracy nad sobą. Nie ma nic piękniejszego jak służba dla Ojczyzny, dla ludu pracującego.

DOBRE PRZYGOTOWANIE SIĘ DO WYKŁADÓW — GWARANCJĄ DOBREGO ICH ZROZUMIENIA

Jako drugi z kolei mówił sygnalista bosmanmat Marian Kwaśkiewicz. Przodownikiem wyszkolenia został w ubiegłym roku będąc jeszcze we Flocie. W roku 1950 jako najlepszego sygnalistę skierowano go na stanowisko starszego instruktora do pododdziału szkolnego.

Bosmanmat Kwaśkiewicz powiedział:

— Zostałem przodownikiem wyszkolenia, ponieważ kocham naszą Ojczyznę, budującą socjalizm, ponieważ wiem, że umacniając siłę naszej Ludowej Marynarki Wojennej wzmacniam pokój. Staram się, aby każdy mój podwładny po mistrzowsku opanował sygnalizację, dlatego też zachęcam ich do nauki i wpajam zamiłowanie do specjalności.

Prócz normalnych zajęć i nauki własnej, organizuję również w godzinach wieczornych konsultacje dla słabszych. Swobodna atmosfera panująca podczas tych zajęć pozwala swobodnie wypowiadać się marynarzom. Daje to dobre wyniki — po pewnym czasie słabsi marynarze zaczynają robić postępy. Dobre wyniki daje także trójkowy system dokształcania się. Do trójki należy dobrać jednego marynarza, który ma opanowany materiał bardzo dobrze, jednego dobrego i jednego słabego. Prawie zawsze, dzięki tej pomocy koleżeńskiej, słabszy kursant staje do egzaminów należycie przygotowany.

Szczególną uwagę należy zwrócić na przygotowanie się do zajęć. Wykładowca powinien dokładnie zapoznać się z tematem, należycie przygotować konspekt, przemyśleć przebieg i metodykę zajęć, zaopatrzyć się w odpowiednie pomoce naukowe — dopiero wtedy wykład da dobre rezultaty.

PRACA NAD LUDŹMI DAŁA WYNIKI — WSZYSCY ZDOBYLI TYTUŁY KLASOWYCH RADIOTELEGRAFISTÓW

Bosmanmat Jerzy Żuraw z „N"-tej jednostki jest telegrafistą drugiej klasy. Po ukończeniu kursu został instruktorem w pododdziele szkolnym.

— Najważniejszą rzeczą dla telegrafisty — mówi bosmanmat Żuraw jest dokładna znajomość sprzętu telegraficznego. Doświadczyłem tego. Kiedy przeniesiono mnie na inny aparat w początkowym okresie napotykałem na poważne trudności, z których najważniejsze było to, że nie mogłem osiągnąć odpowiedniego tempa w nadawaniu. Pracę zacząłem od poznania aparatury, jej budowy i działania. Reszty dokonał codzienny trening — po pewnym czasie osiągnąłem przepisowe tempo.

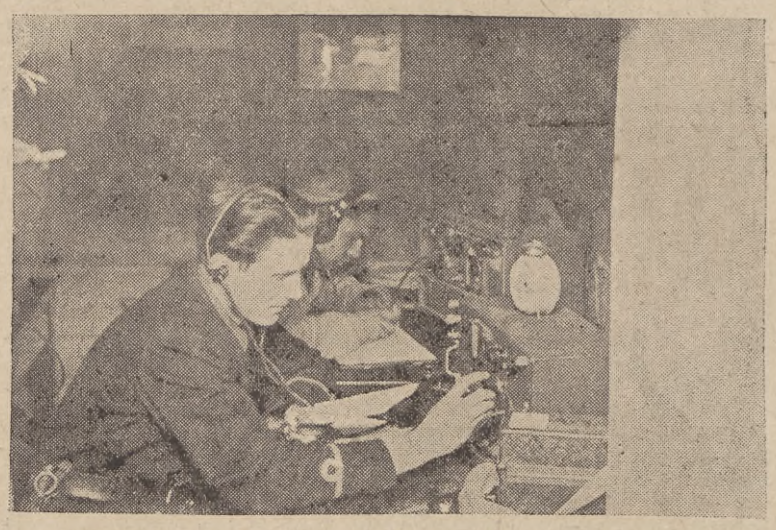

Uczestnicy Zlotu wzięli udział w zajęciach pokazowych

Dobrze znając już sprzęt mogłem pracować nad młodszymi kolegami, którzy po ukończeniu kursu przyszli do jednostki. Prócz zajęć przewidzianych programem, prowadziłem z nimi naukę własną i samokształcenie. — Wykorzystywałem każdą wolną chwilę aby dokładnie zapoznać ich ze skomplikowanym działaniem aparatury, przeprowadzałem treningi w nadawaniu i odbieraniu.

Wśród marynarzy budziło się coraz żywsze zainteresowanie. I kiedy byłem nieraz zajęty inną pracą, sami przychodzili z prośbą ażeby im wyjaśnić zawile kwestie fachowe czy polityczne.

Praca moja nie poszła na marne. Podczas egzaminów na klasowych telegrafistów prawie wszyscy marynarze osiągnęli zaszczytne miano telegrafisty III klasy.

— Nie poprzestanę na osiągnięciach — zakończył swe wystąpienie bosmanmat Żuraw — a będę wytrwale pracował nadal, ażeby na następnych egzaminach telegrafiści naszego pododdziału zdobyli kwilifikacje telegrafistów II klasy, aby wzrosła jeszcze bardziej siła naszego wojska.

Szybko i sprawnie przebiega budowa linii napowietrznej

Prócz wyżej wymienionych przemawiali jeszcze inni uczestnicy Zlotu, mówiąc o tym, w jaki sposób zostali przodownikami, jak pracują obecnie i jak będą realizować podczas lata Rozkaz Pierwszomajowy Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Na zakończenie Zlotu uchwalono rezolucję następującej treści:

UCZESTNICY ZLOTU UCHWALAJĄ REZOLUCJĘ

„My, delegaci na Zlot przodowników wyszkolenia jednostek łączności Marynarki Wojennej, rozumiejąc swoją rolę w budownictwie socjalizmu w naszej Ojczyźnie, która stanowi ważne ogniwo wśród narodów walczących o pokój, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, po wysłuchaniu referatu o wynikach wyszkolenia za poprzedni okres wyszkoleniowy i zadaniach stojących przed nami w okresie letnim oraz po dyskusji, w odpowiedzi na apel II Centralnego Zlotu Przodowników Wyszkolenia Wojsk Łączności postanawiamy:

— nieustannie wzmacniać gotowość bojową, podnosić poziom wyszkolenia i dyscypliny,

— wytężyć wszystkie swoje siły i zdolności dla wzorowego wykonania Rozkazu Ministra Obrony Narodowej,

— walczyć o zespółowe przodownictwo załóg, drużyn, plutonów, kompanii,

— zdobywać miano mistrza swojej specjalności, przez wykorzystanie doświadczeń naszych braci, łącznościowców Radzieckiej Marynarki Wojennej,

— walczyć o wysoką kulturę techniczną w naszej pracy,

— nieustannie rozwijać ruch racjonalizatorstwa,

— rozłoczyć jeszcze troskliwszą opiekę nad powierzonym nam sprzętem.

Wcielając w życie nasze przyrzeczenia, będziemy stale i systematycznie podnosić swoją świadomość polityczną, wykorzystując każdą chwilę dla pogłębienia swojej wiedzy ideologicznej.

W służbie na morzu i lądzie hartuje nas przykład klasy robotniczej pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bezgraniczna miłość do naszej Ojczyzny i Związku Radzieckiego, do najlepszego przyjaciela Polski, genialnego Wodza Światowego Obozu Pokoju — Generalissimusa Józefa Stalina.

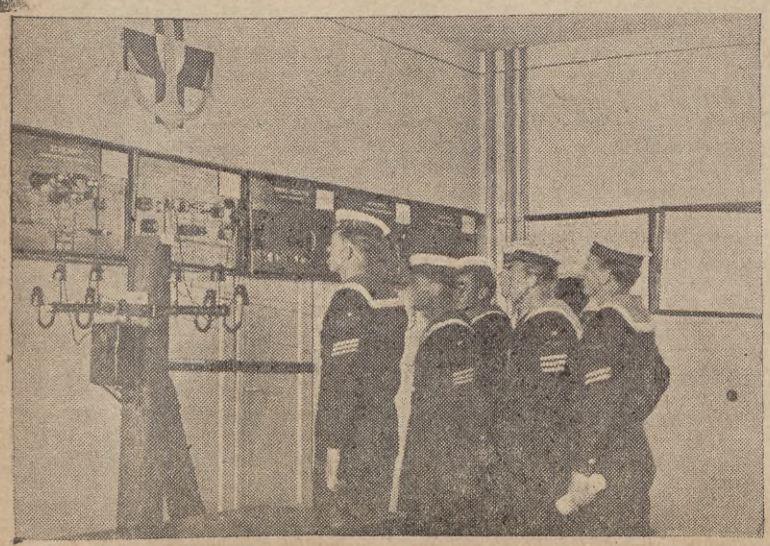

Pomysłowo urządzona wystawa obrazuje rozwój łączności w Mar. Woj.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.